

Ulica biegła w dół. U jej wylotu niebo opadało nisko trąc niebieskoszarym brzuchem o pęczniejące po drugiej stronie pagórki. Staliśmy przypatrując się płynącej fali głów. W środku niej, od czasu do czasu, błyskały niesione wiatrem, czerwone liście klonów; opadały to znów zawijały do góry i znikwały gdzieś w brunatnym rowie. Nie myślałem, że coś powie, a jednak zapytał.

- Znałeś go ?

- Nie.

- Widzisz, za chwilę wejdą na cmentarz i ta godzina nabożeństwa będzie jego wiecznością, w którą oni wszyscy wierzą; z której obedrą go jak tylko wyjdą poza cmentarne mury.

- Jak to ?

- Ich pamięć jest zbyt krucha aby zapewnić mu nieśmiertelność. Nie wytrzyma napierającego w nich strachu przed pozostaniem w miejscu, nie ustaną myśli, pojawią się nowe troski, pomysły i czyny, utwierdzające ich w przekonaniu o własnej nieśmiertelności. Tą nieśmiertelność zapewnić im mają najbliżsi; pamiętając, gdy oni ostatni raz schodzić będą tą ulicą w dół. Dlatego też, za cmentarnym murem, zabiorą się za rozdzieranie, wyrywanie sobie, tej iluś tam miliardowej życiowej niszy, aby jak najwięcej zagarnąć dla siebie i jak najszczelniej wypełnić ją sobą. Nie pozostanie po nim puste miejsce.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

wojbrod, dodano 01.11.2017 21:27

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.